1

Cwen Tadeusz

<< NASZE KORZENIE >>

WSPOMNIENIA

ŻYDZI W BUSKU

BUSK K / LWOWA

/ Synagoga w Busku przed remontem /

Gliwice , maj 2020 roku

Spis treści str

1 Wstęp 3
2 Historia zasiedlenia Żydów w Busku 4
3 Dzielnica żydowska 12
4 Cmentarz żydowski w Busku 21
5 Holocaust 27
6 Byłem świadkiem 40
7 Ukrywanie Żydów u Pani Fedorskiej 42
8 Ostatnia ofiara Holocaustu w Busku 46
9 Holocaust wg pamiętników Ludomiła Szubartowicza , mieszkańca Wolan 49

1 . Wstęp

Żydzi w Busku to świat który , po 5 wiekach istnienia odszedł , pozostał po nim kirkut na Lipibokach i bożnica w centrum miasta

Można sobie wyobrazić , że kiedyś w Busku żyło 4500 Polaków , 3500 Żydów i 1500 Ukraińców . Przeludnienie tak małej wówczas mieściny przedstawiają załączone niżej zdjęcia . Nie są one wprawdzie z Buska , ale świat żydowski w całej Galicji wyglądał tak samo .

U Żydów nie było okrucieństwa , nienawiści , byli raczej bojaźliwi , chociaż zachowywali się butnie i z wyniosłością . nigdy nie spotkałem u Żydów agresji czy napastliwości

Wydaje się , że te właśnie przywary w dużej mierze legły u podstaw ich zagłady . Różnili się oni od pozostałej części społeczeństwa swoim wyglądem , zachowaniem i kulturą .

Nie wszyscy to akceptowali . Po zagładzie Żydów przyszła z innej strony kolej na Polaków , którzy zmuszeni zostali uciekać przed siepaczami na zachód . Wówczas ta część Ukrainy opustoszała , pozostały tam spalone wioski , sioła i martwy świat , który po krwawym reżimie do dziś nie może się odrodzić

Na stronach 42 - 52 załączam wyjątki z pamiętników Ludomiła Szubartowicza /zmarł w 1993 r, w miejscowości Wilcza k. Rzeszowa /, mieszkańca przedmieścia Wolany , który był naocznym światkiem Holocaustu w Busku

2 / Historia zasiedlenia Żydów w Busku

Pierwsza wzmianka o Busku / Bożesku / w kronice "Opowieść minionych lat" jest datowana na 1097 rok. Miasto znajduje się nad Bugiem, 50 km od Lwowa . Kiedyś było tu starosłowiańska miejscowość, następnie warowne grodzisko , jeszcze później Busk stał się miastem-fortecą, z potężnymi umocnieniami i obronnym zamkiem.

Od 1100 do 1112 roku miasto należało do księcia Dawida Igorowicza i było częścią Księstwa Buskiego. Książę zachęcał do zasiedlania swojego miasta różnymi przywilejami

Prawdopodobnie właśnie w tym okresie pojawili się pierwsi żydowscy kupcy w Busku. Później miasto przeszło na własność książąt bełskich. W 1277 r. Busk, jako posag żony, przypadł księciu mazowieckiemu Ziemowitowi.

W 1340 r. Busk razem z całą Rusią Czerwoną wszedłi w skład Królestwa Polskiego. Król Kazimierz III Wielki potwierdził Statut Kaliski, który regulował życie gmin żydowskich, także Żydów z Buska. W 1411 r. Władysław Jagiełło nadał Buskowi prawo magdeburskie .W 1484 r. Król polski Władysław Jagielończyk potwierdził prawo magdeburskie miasta i dał mu prawo do odłowu ryb.

Pierwsza udokumentowana wzmianka o Żydach w Busku jest datowana na 1454 rok.

Nie była to liczna grupa do XVI w. nie utworzyła samodzielnej gminy, ale jako przykahał była częścią lwowskiego kahału.

Pierwszymi żydami docierającymi na ziemie polskie byli kupcy , radamici , którzy przybyli tu już w X w. . Kupcy zakładali faktorie handlowe i stali się pierwszymi stałymi osadnikami . Działalność handlową i kupiecką Żydów potwierdzają najstarsze dokumenty dotyczące pobytu ich na ziemiach polskich . Ich obecność w XII w. była na tyle znacząca , że została w taryfie

W 1499 r. aby przyśpieszyć rozwój miasta Buska król Jan Olbracht zwolnił miejscowych kupców , w tym w dużej mierze żydowskich , od wodnego, mostowego i innych powinności

Busk był jednym z największych miast ówczesnego województwa ruskiego. Miasto leżało między trzema rzekami: od wschodu opływał je Bug, z zachodu Pełtwa , a z północnego wschodu Słotwina.

Na brzegu Słotwiny do dzisiaj znajduje się stary kirkut , relikt dawnej kultury żydowskiej

Uwzględniając napływ ludności do Buska, oprócz Starego Rynku założono jeszcze dwa nowe - tak zwany Średni i Nowy. Odpowiednio pojawiły się również trzy dzielnice- Stare, Nowe i Środkowe Miasto. Synagoga znajdowała się w Starym Mieście.

W Środkowym Mieście znajdował się dom starosty i jego kancelaria, kościół św. Ducha, królewskie i dominikańskie młyny i

kilka domów mieszczan. Natomiast w Nowym Mieście znajdował się kościół Matki Boskiej, kilka domów szlachty i kilka żydowskich.

Właśnie tu znajdowało się centrum handlowe miasta. Oddzielnie stał klasztor Dominikanów .W 1510 r. król Zygmunt I zobowiązał się powoływać na urząd radnych miejskich tylko katolików , również wprowadzane zostały ograniczenia dla Żydów w całej Rzeczypospolitej , król jednak dał buskiemu kahałowi pozwolenie na budowę synagogi. Synagoga była miejscem zgromadzeń , zebrań i żydowskim domem modlitwy . miejscem spotkań m. i. obrzędów religijnych , Bejt Midrasz / dom nauki , szkoła - miejsce studiowania /

Prawdopodobnie była to mała i pewnie drewniana synagoga.

Buscy Żydzi musieli również wnosić coroczną opłatę w wysokości 20 florenów. W 1518 r., po najeździe tatarskim, król zwolnił na rok Żydów z płacenia podatków. Wcześniej płacili oni podatki nie w złocie, ale monetą państwową /1 floren = 30 groszy /.

24 kwietnia 1564 r. król Zygmunt August potwierdził przywileje, które buskim Żydom nadał jego ojciec i znacznie je rozszerzył. Mogli oni nabywać działki oraz domy na terenie całego miasta, wznosić nowe budynki oraz je sprzedawać, zajmować się handlem detalicznym i hurtowym na terenie całej Rusi i Podola. Mogli prowadzić ubój rogacizny i handlować mięsem „w całości i w częściach”. Ponieważ ponosili ciężary na rzecz państwa i miasta na równi z innymi obywatelami, przysługiwały im takie same prawa miejskie oraz ulgi.

W 1540 starostą buskim został Andrzej Górka, który starał się ograniczyć prawa mieszczan, w szczególności odnosiło się to do Żydów , W 1582 r. Król Stefan Batory uznał Busk za wolne królewskie miasto. Jednak w 1578 r. wydał on dekret "de non tolerandis Judaeis", który zezwalał Żydom osiedlać się tylko na przedmieściach i zabronił im handlować na targach. W 1654 r. kozacy Bohdana Chmielnickiego prawie całkowicie zburzyli miasto, razem z żydowskim śródmieściem i przedmieściami .Wówczas rabinem buskim był Juda Lew ben Joszua / Hoeschke /. Był on autorem religijnego traktatu "Leb Aryeh", który zawierał kazania, a książkę opublikowano w Wilmersdorf w 1673 r . Po hebrajsku . rabi - mój mistrz , uczony , znawca pisma i zagadnień religijnych , który ukończył jesziwę i otrzymał dokument zwany smich - po hebrajsku upoważnienie , co dawało mu prawo nauczania i rozstrzygania spornych kwestii religijnych prawa żydowskiego . Był urzędnikiem i przywódcą duchowym gminy, pełnił wiele funkcji , podpisywał i zatwierdzał różne dokumenty

Nie ominął Buska żydowski heretyk Jakub Frank / 1726-1791 / który uważał siebie za hachama / mędrca / i głosił, że jest Mesjaszem.

Jakub Frank liczył na swoich zwolenników w Rzeczypospolitej,

grudnia 1755 r. przekroczył on Dniestr i zamieszkał w swojej rodzinnej Korolówce, potem wyruszył do Jezierzan , Kopyczyńców i

do Buska, a także do Dawidowa i Lwowa, gdzie spędził kilka dni.

Jakub Frank zdobył wielu zwolenników oraz przeciwników podczas tej podróży. W Busku jego zwolennikiem został buski rabin Nachman Samuel Halewi . Kiedy administrator archidiecezji lwowskiej, ksiądz Mikulski zaprosił przedstawicieli judaizmu na religijną dysputę do Lwowa, 16 lipca 1759 r. Nachman reprezentował delegację frankistów.

W końcu przyjął chrześcijaństwo i przyjął imię Piotr Jakubowski.

Król August III wyznaczył Busk jako jedno z miast, w którym mogli mieszkać frankiści. Od tamtej pory do początków XX w. nazywano mieszkańców Buska „bisker szabse cwijnikes" / tj. sabataiści, zwolennicy Sabataja Cwi /. Zgodnie ze spisem z 1765 r. w Busku żyło 481 Żydów / wliczając Żydów zamieszkałych w okolicznych miejscowościach /, a w 1909 r. żyło tutaj około 2000 Żydów

W XV-XVII stuleciach miasto wielokrotnie było najeżdżane przez Tatarów. Ze względu na korzystne położenie przez Busk prowadził szlak handlowy i tzw. Czarny szlak , przez który w Średniowieczu przewalały się najazdy wschodnich plemion , przez Bug, a dalej przez Wisłę Busk miał dostęp aż do wybrzeża Bałtyku. Odbywał się tu zatem intensywny handel i ożywiona produkcja.

W XVI w. w mieście były cztery młyny wodne, przy jednym z nich funkcjonował folusz fabryka sukna /, oraz pierwsza na Ukrainie papiernia , uruchomiona w 1541 roku , która pracowała do 1788 roku

W 1772 r. Busk znalazł się pod władzą Austrii, pod którą znajdował się aż do 1918 roku. Od końca XVIII w. miasto przeszło do kategorii drugorzędnych, prowincjonalnych miasteczek. Poprzez szereg historycznych i gospodarczych procesów Busk znalazł się na marginesie rozwoju przemysłowego, dlatego nie podniósł się do poziomu nie tylko dużych, ale też średnich miast. W 1849 r. wielki pożar spalił miasto, co pogłębiło upadek miasta.

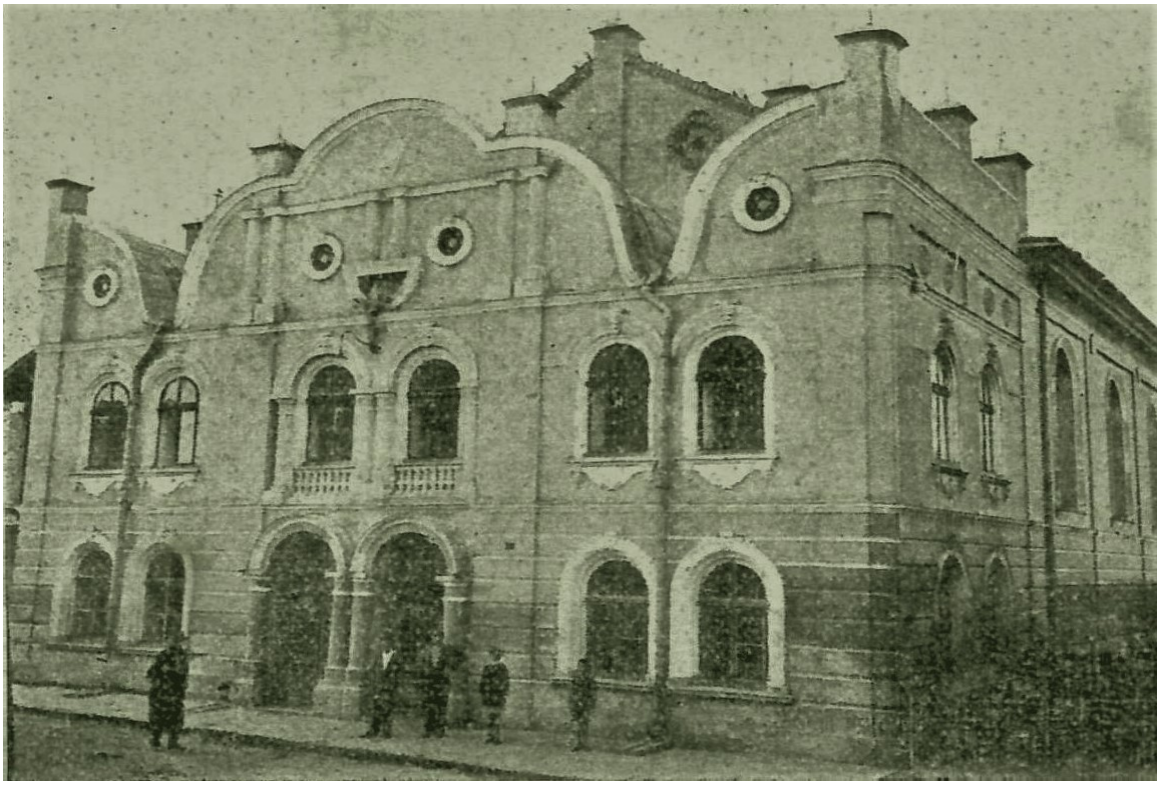

Busk , rok 2015 , Synagoga zbudowana w 1842 -1843 r.
w oryginalnym stylu barokowym / foto z zasobów autora /

W austriackim rejestrze majątkowym cyrkułu złoczowskiego, do którego należał Busk, zapisano dwie drewniane synagogi , większą, zbudowaną w 1802 r. i mniejszą w 1796 roku.

Wielką ceglaną synagogę w stylu barokowym zbudowano dopiero w latach 1842 -1843 w międzyrzeczu Połtawy i Bugu.

/ patrz foto /. Przebudowana, zachowała się do dzisiejszych czasów.

W jej budowie i finansowaniu wziął udział lwowski Żyd Jakób Glanzer

Wybitnymi osobami w buskiej wspólnocie żydowskiej byli: lekarz U. Szajnberg, dentysta A. Adlerstein, adwokaci: S. Gruder, S. Kutten, L. Operer, notariusz M. Sobol , którzy jednak udzielali się tylko Żydom . Praktycznie cały handel, piekarstwo, karczmarstwo, handel ziarnem należały do Żydów. Wyjątek stanowił tylko handel wieprzowiną , która dla Żydów była towarem koszernym

W 1884 r. Busk liczył 5297 mieszkańców. Wśród nich było 2001 Polaków- rzymskich katolików / 37,8% /, 1640 Ukraińców- grekokatolików /31,0% /, 1 566 Żydów / 29,6% /- 69 luteranów / 1,3% / i 17 kalwinistów / 0,3% /.

W 1921 r. w Busku żyło 1460 Żydów, w lipcu 1939 r. miasto liczyło blisko 8000 mieszkańców -, w tym 4000 Polaków, 2500 Żydów i 1500 Ukraińców. W momencie wkroczenia Niemców w lipcu 1941 r. w Busku mieszkało około 1900 Żydów. Od razu po wkroczeniu naziści rozpoczęli prześladowania Żydów, którzy zostali zmuszeni do niewolniczej pracy. Żydzi nie mogli swobodnie poruszać się po mieście. Na wzór innych miejscowości utworzono w Busku Judenrat, na którego czele stanął Izaak Margalit . Judenrat przystąpił do

organizowania życia społeczności żydowskiej. Pierwszą akcję represyjną Niemcy przeprowadzili w 21 sierpnia 1942 roku .

W listopadzie 1942 r. getto w Busku zostało zamknięte.

/ Słowo getto w szerszym znaczeniu ,stanowił wydzielony obszar miasta , na którym mogli mieszkać Żydzi . Było niekiedy otoczone murem i zamykaną na noc bramą . To sami Żydzi przyczynili się do powstania gett już prawdopodobnie w XVI w , najpopularniejsza hipoteza powstania tej nazwy wywodzi się od odlewni żeliwa / włoskie borghetto znajdującej się na wyspie weneckiej , /

W getcie , w Busku tworzył się ruch oporu , pod wodzą Jakuba Eisenberga. Organizował on broń wewnątrz getta, planował ucieczkę i przedarcie się do okolicznych lasów. Nigdy do tego nie doszło, ponieważ w 1943 r. nastąpiła likwidacja getta. Obecnie w Izraelu istnieje towarzystwo skupiające byłych mieszkańców Buska, zaś w Nowym Jorku działa oddział organizacji B'nei B'rith również skupiający byłych mieszkańców miasta Buska.

Dzisiaj w Busku zachowała się XIX-wieczna synagoga , która została zniszczona i przebudowana , ponieważ była wykorzystywana, za okupacji sowieckiej i niemieckiej jako skład materiałów budowlanych i później jako kompleks mieszkaniowy .

Przy ul. Szewczenki 10-18, na Lipibokach zachował się stary zabytkowy kirkut jeszcze z początku XV w , ponieważ najstarsze nagrobki datowane są na 1510 i 1520 r.

3 / Dzielnica żydowska w Busku

W społeczności żydowskiej , żyjących w Busku od zarania dziejów w gettach nie było inteligencji , która udzielałaby się powszechnie , wszystkim mieszkańcom miasta . Np. od pamiętnych czasów XX wieku we władzach miasta nie zasiadał nigdy , żaden mieszkaniec pochodzenia żydowskiego , także w Szkołach Powszechnych żeńskiej i męskiej w gronie nauczycielskim nie było nigdy nauczyciela pochodzenia żydowskiego , chociaż wśród dziatwy szkolnej były dzieci żydowskie .

Także lekarze , pamiętam : Wawryka na Grobli Ukraińca ,
Jankowskiego na Niemieckim Boku ,

Lekiem dla Żydów był czosnek i cebula , bo w Busku w czasach okupacji nigdy nie było żadnej apteki A przecież Żydów w Busku było prawie tyle samo co Polaków . Stanowili oni odrębny , hermetycznie zamknięty w sobie świat . Trzeba przy tym rozumieć że ten świat zamykał się w murach starego miasta , oddzielonego od kilku przedmieść na których żyli Polacy , Ukraińcy szerokimi łąkami , stawiskami . Te dwa światy odgrodzone były od siebie , od początku świata specyficznym rozplanowaniem miasta . W środku stare, murowane miasto , wokół oddzielone od niego łąkami i stawiskami przedmieścia , ludnością powierzchnią dużo większe od centrum

Przed II Wojną Światową Żydzi zamieszkiwali domy i kamieniczki w starej - środkowej części miasta z rynkiem , domy

przyległe do rynku , ale nie od frontu i zajmowali raczej zatyłki ,

Tylko czasem mieszkali tam Polacy , a bardzo rzadko Ukraińcy , W kamieniczkach tych , zwłaszcza w przyległych do rynku mieściły się głównie żydowskie sklepy i ich zakłady rzemieślnicze , krawcy , szewcy , fryzjer itd..

Część domów w tej części miasta od frontu zajmowały polskie instytucje , urzędy , spółdzielnie i inne użyteczności publicznej

Busk , rok 2016 , wprost droga do starego rynku ,
w lewo widoczna droga do getta / foto ze zbioru autora /

W tej części miasta mieściła się , przyległa do rynku i oddzielona od niego rzędem kamieniczek rozmieszczona nad odnogą Bugu główna dzielnica żydowska , zamieszkała tylko i wyłącznie przez Żydów .

Był to różniący się od reszty miasta " żydowski świat "

niedostępny dla ludzi oddzielony z jednej strony rzeką , a z drugiej strony rzędem domów przyległych do rynku .

Ta żydowska dzielnica jakby schowana przed światem i gdzie Żydzi czuli się jak u boga za piecem , zaczynała się w rejonie kościoła i ciągnęła się aż do / nieistniejącego dzisiaj / młyna wodnego , na odnodze Bugu , który istniał tutaj jeszcze w 1940 roku . Nikt prócz mieszkających tam Żydów do tej dzielnicy nigdy nie odważył się zaglądać , a ciężkie powietrze skutecznie zniechęcały wszystkich do tego miejsca . Żydzi różnili się przede wszystkim swoim wyglądem . Na głowie jarmułka lub mycka z charakterystycznym krótkim , owalnym daszkiem , na grzbiecie jakiś chałat , niewiadomego kroju , a na nogach meszty / rodzaj półbutów / .

Charakterystyczne , że nigdy nie widziałem otyłych Żydów , zawsze byli szczupli , żeby nie powiedzieć chudzielcy .

Już bardziej żydowskie kobiety były bardziej pulchne

Zarośnięte twarze , broda a zwłaszcza kręcone pejsy wijące się poniżej brody , a czasem aż po pachy. Nie sprzyjało to utrzymaniu higieny w warunkach getta . Przecież żyli tam bez żadnych środków czystości , a nawet bieżącej , nie mówiąc już o ciepłej wodzie .

Żydów w Busku , zwłaszcza w czasach okupacji można było rozpoznać z daleka po smrodliwym zapachu . Tą ciężką atmosferę w getcie miało złagodzić spryskiwanie wszystkiego karbolem / lizolem / , ale to jeszcze pogarszało sytuację

Sytuacje pogarszało brak kanalizacji , a ścieki w postaci

Busk , rok 2015 , opuszczone domy
pożydowskie / foto ze zbioru autora / /

wylewanych przed domem nocników , pomyj , mydlin i wszelakich innych nieczystości , trafiały rowami przydrożnymi prosto do rzeki

Miałem wrażenie że nikt z postronnych mieszkańców miasta nigdy tam nie zaglądał , chociaż tamtędy było najbliżej do kościoła i do szkoły Sytuacja zmieniała się nieco po opadach deszczu , który to wszystko spłukiwał i powietrze oczyszczało się nieco na jakiś czas Z tym deszczem był , zwłaszcza dla dzieciaków zawsze bokiem patrzących na Żydów niezły ubaw .

Zazwyczaj odbywało się to w czasie powrotu ze szkoły .

W czasie deszczu Żydówki w celu "nałapania " deszczówki

podstawiały pod rynny deszczowe różne duże naczynia . Łobuzeria tylko czekała na taką frajdę , miednice , cebrzyki , rondle i inne baniaki tylko śmigały w powietrzu i dudniły rozrzucane po bruku .

Te dudnienie baniaków przeplatało się z lamentowaniem Żydówek i śmiechem zgrai łobuziaków

Trzeba było widzieć , jak Icki , Mojśki i inne Srulki na swoich pałąkowatych nogach usiłowali przepędzić chłopców , rozwalających te naczynia .

Razu pewnego doświadczyłem pewnego obyczaju żydowskiego

Byłem małym chłopcem , szedłem ulicą , a było to jeszcze przed założeniem getta i wtedy z ulicy zawołała mnie stara Żydówka .

Trochu się bałem bo słyszałem , że Żydzi robią z dzieci mace .

Wśród ludzi krążyły wówczas różne bzdury , że trzeba uważać, zwłaszcza w piątki , bo Żydzi na szabas , do robienia macy potrzebują świeżej krwi , niewinnych dzieci .Wiedząc o takich rzeczach ociągałem się , ale w końcu wszedłem do jej mieszkania .

W tym mieszkaniu był piec kuchenny z otwartymi drzwiczkami , a w nim przygotowane palenisko - drewniane szczapy i wystający z tego paleniska papier . Z boku pieca na stołku stało otwarte pudełko z wyjętą jedną zapałką , a jeszcze obok leżał cukierek , czy coś takiego .

Wiedziałem ze słyszenia , że Żydom nie wolno było wykonywać pewnych prac w piątek przed szabasem , zabraniało tego prawo ujęte w Talmudzie , / Szabas to w Judaiźmie siódmy dzień tygodnia , kultowy dzień odpoczynku, Zakaz pracy podczas szabasu obejmuje

około 39 czynności określonych w Talmudzie i trwający od piątkowego do sobotniego zachodu słońca . Wg. Biblii był to dzień odpoczynku Jahwe po 6 dniach tworzenia świata /.

Tymczasem Żydówka ruchem głowy pokazała mi , że mam zapalić pod piecem . Wziąłem się do tego nieporadnie , trzęsły mi się ręce , wtedy Żydówka pomogła mi potrzeć zapałką , ale przyłożyć ogień pod to palenisko to ja musiałem sam , osobiście , własnoręcznie

Pamiętam jak tylko zajęło się palenisko Żydówka bardzo skrzętnie zajęła się podtrzymaniem ognia , nie zwracając wcale na mnie uwagi . Pamiętam że cały czas nie powiedziała do mnie ani jednego słowa i do dziś nie wiem czy milczenie też należało również do tego rytuału . Po tym poszedłem do domu i nie pamiętam czy wziąłem sobie ten cukierek , stanowiący zapewne zapłata za usługę .

Oprócz innych dziwacznych przywar Żydów była chorobliwa oszczędność i oczywiście oszukiwane na wszelkie możliwe im tylko znane sposoby . Żyd często handlował i sprzedawał różne mydła i pachnidła i ani do głowy mu nie przyszło używanie tych rzeczy w domu , oszczędzał każdą groszówkę , a oszukiwanie i naciąganie klienta było dla niego sprawą naturalną

Sklepy żydowskie , jak zresztą w innych małych miasteczkach, mieściły się od frontu , od ulicy, natomiast wewnątrz sklepu " przez ścianę " mieściły się zazwyczaj część mieszkalna Żyda -sklepikarza i jego rodziny , pomieszczenia zaopatrzeniowe , magazyny i jak to się mówiło " szwarc , mydło i powidło "

Tak więc Żyd jednocześnie handlował i mieszkał w tym samym mieszkaniu , bo sklep od mieszkania oddzielała ściana , a często zwykłe przepierzenie .

W czasie dużego ruchu , w dnie targowe , za ladą stała cała rodzina , którą dyrygował ojciec , ucząc młodszych fachu .

Żydzi umieli bezbłędnie ocenić klienta , dobremu klientowi Żyd kłaniał się dziesięć razy , a do tych wątpliwych odwracał się plecami i pytał " czi masz piniendzy ?„

Bardzo dobrymi klientami dla Żydów byli chłopi - gospodarze z ościennych , wiosek , których łatwo było można odróżnić od innych mieszkańców, bo chodzili zawsze po mieście z batogiem*

Nawet śmiano się , że chłop bez batoga , to jak żołnierz bez karabinu , a prawda była lakoniczna - chłop nie mógł zostawiać batoga na furmance , bo by mu go ukradli i najprościej było nosić go przy sobie . Był to po prostu atrybut chłopskiej profesji , z która chłop paradował po mieście , w urzędach , w sklepach i wszędzie indziej . Sklepy żydowskie były zazwyczaj uniwersalne i wszystko tam można było dostać i tak dla przykładu , gdzieś na zapleczu stała beczka zwykłego oleju rzepakowego lub słonecznikowego i był to olej zarówno do smażenia placków , jak i do różnego rodzaju maszyn rolniczych , a nawet do samochodów

Cena tego oleju za każdym razem była inna , w zależności od zamówienia klienta , do placków proszę bardzo , do młocarni , czy do auta , Żyd ustalał cenę na zasadzie " wyciągnąć od klienta

jak najwięcej ". Młode państwo polskie w okresie między wojennym nie miało uregulowanych norm i przepisów prawnych w sektorze handlowym i Żydzi wykorzystywali to w sposób bezwzględny . Żyd oszukiwał wszystkich bez zmrużenia oka , a wydawaniem tego towaru zajmowała się zwykle żona sklepikarza przygotowując go gdzieś na zapleczu , po za zasięgiem wzroku klienta

W podobny sposób odbywał się cały handel . W lepszej sytuacji byli miejscowi, którzy dobrze wiedzieli u którego Żyda warto kupować , a u którego " broń Boże " Przed II Wojną Światową na Kresach , a zwłaszcza w małych miasteczkach i wioskach rozwinął się żydowski wymienny handel obwoźny .

Przeważnie raz w tygodniu pojawiał się na ulicy Żyd z małą furmanką , który głośno wołał " szmaty , kupuję szmaty , kupuję szmaty

Za te szmaty i inną makulaturę można było otrzymać nowy emaliowany garnek , w zależności od ilości makulatury , różnej wielkości i jakości Zazwyczaj Żyd miał załadowany makulaturą wóz po brzegi , naczynia natomiast nałożone były na wystające po obu stronach drabiniastego wozu kołki ,co nadawało temu pojazdowi szczególnie okazały i barwny wygląd .

Ten rząd wielobarwnych naczyń był skuteczną zachętą , dla ludzi , a zwłaszcza dla gospodyń do zbierania makulatury i handlowania nią z Żydami

Żyd zresztą oprócz handlowania , świadczył różne inne usługi , jak ostrzenie na ostrzałce z nożnym napędem noży , zbieranie dziurawych garnków , które zalutowane Żyd przywoził następnym razem .

W czasie okupacji ten handel zupełnie upadł i narzekano , że teraz nie ma nawet kto noża naostrzyć i garnka naprawić .

* batog – bicz/ od tego słowa pochodzi np. wybatożyć /

4 / Cmentarz żydowski w Busku

Cmentarz ten jest jednym z najstarszych cmentarzy żydowskich na Ukrainie. Dzisiaj cicho tu i pusta . Miejsca po dawno odkrytych w 2003 r. zbiorowych mogiłach , pokryte piaskiem zarosły trawą i dzisiaj trzeba się domyślać , w którym miejscu owe zbiorowe mogiły z Holokaustu z 1943 roku się znajdują .

Położony w malowniczym zakątku przedmieścia Lipieboki / /przy ul. Szewczenki nr 10 - 18 / i mieści się przy zagajniku nad rzeką Słotwiną. Ten żydowski stary średniowieczny cmentarz przycupnął w tym malowniczym zakątku przedmieścia Lipiboki i wrósł w jego krajobraz i wydaje się, że ta lokalizacja jest jego ochroną.

Nikt tutaj nigdy nie zagląda, a nawet nie wszyscy Buszczanie, ci obecni, a także Ci co dawno temu opuścili to miasto nie wiedzieli, że tutaj na peryferiach miasta, znajduje się ten wyjątkowy relikt dawnej kultury żydowskiej. Na jego terenie znajduje się jeden z najwcześniejszych, zachowanych na Ukrainie nagrobków, datowany na 1510 i 1520 lata ,na którym to nagrobku – macewie można dziś odczytać :<< Dał ozdobę zamiast prochów. Tu został pogrzebany człowiek uczciwy pan Jehuda, syn pana Jakuba, zwany Juda, Zmarł we wtorek 5 kislew w roku 5281 od stworzenia {23/11/1520}. W węźle życia niech będzie dusza jego związana razem z duszami Abrahama, Jzaaka, Jakuba i wszystkimi bogobojnymi ludźmi>>

Te nagrobne macewy porozrzucane są na kilku pagórkach, przynależnych do terenu cmentarz

Zachowały się stare macewy z bogatą ornamentyką, swoiste dzieła sztuki, opisane w języku hebrajskim, powszechnie nie zrozumiałym, a szkoda bo na pewno zawierają wiele informacji .

To wojewoda Stanisław Górka miał osiedlić w Busku Żydów w 1573 r., ale wydaje się, że osiedlenie Żydów nastąpiło dużo wcześniej, ponieważ najstarszy zachowany na cmentarzu żydowskim nagrobek datowany jest na 1510 rok, a pierwszy dokument na temat osadnictwa Żydów w Busku pochodzi z 1454 roku /. Górkowie wyznawcy Kalwinizmu uczynili z Buska jeden z najprężniejszych ośrodków tego wyznania na Rusi . Przez pewien czas za ich namową, zlikwidowano tutaj nawet parafię katolicką, lecz bunt mieszczan i Konsystorz lwowski przywrócili ją na nowo .

Busk, macewy i widok na miasto, w środku czarny obelisk, upamiętniający odkrycie w 2005 r. 15 zbiorowych mogił ofiar

Busk , rok 2016 , autor na Kirkucie

/ foto ze zbioru autora /

Busk , kirkut - cmentarz żydowski – najstarsze macewy

Busk , jedna z najstarszych macew na kirkucie

/ Powyższe foto macew pochodzą ze zbioru autora /

Na tym cmentarzu znajduje się kilkanaście nieoznaczonych masowych grobów z okresu holokaustu, który miał miejsce w Busku 22-23 maja 1943 roku .Te masowe mogiły zostały odkryte i przebadane w 2005 roku i po zakryciu oznaczone nagrobnym obeliskiem ustanowionym w miejscu pochówku. W literaturze podawana jest różna liczba pomordowanych w busku Żydów :

- Mieczysława Trojan – Krzynowa, /Busk , str. 225 /– 6000 ,
- plakietka studentów żydowskich - 2000 ,

Wydaje się ,że powyższe cyfry są zawyżone, i jak pokazuje 15 odkrytych zbiorowych mogił, ilość zamordowanych Żydów w dniach 21 – 22 maja 1943 r. mogła wynieść kilkaset.

Rozstrzeliwanie odbywało się z broni maszynowej i ręcznej ponieważ wg świadków / opowiadań okolicznych mieszkańców /w tym dniu przez około 3 - 4 godz. słychać było odgłosy strzałów z tej broni

W 2019 roku wybudowano nowoczesne ogrodzenie tego cmentarza , co ubogaca widokowo i historycznie to miejsce martyrologii i męczeństwa Narodu Żydowskiego

Dzisiaj jest to jedno z niewielu bardzo ciekawych miejsc w Busku , o europejskim wystroju , godnym zwiedzania

Busk , 2019 r. nowe ogrodzenie cmentarza żydowskiego

/ foto ze zbioru autora /

5 / Holocaust

Żydzi w Busku mieszkali w kamienicach wokół rynku w centrum miasta, a na przedmieściach zamieszkiwały tylko pojedyncze rodziny żydowskie, które zajmowały się prawie wyłącznie handlem, rzadko innymi zawodami.

Czarne brody i wystające spod mycek lśniąco czarne włosy uzupełniały ten egzotyczny widok , wyglądali zupełnie inaczej niż pozostali mieszkańcy miasta. Wszyscy Żydzi jedli dużo czosnku i cebuli , dlatego można ich było poznać z daleka , po nieświeżym charakterystycznym zapachu.

Nazywanie Żydów - parchy, gudłaje były bardzo częste, a oni się nawet nie obrażali, bo dla nich ważny był tylko pieniądz i interes .

W czasach okupacji sowieckiej nosili się wyniośle, kazali się nazywać "Jewreje", co było traktowane z pobłażaniem, ironią a czasem otwartym śmiechem. Nikt tego nie traktował poważnie.

W czasie okupacji niemieckiej natomiast jakby zapadli się pod ziemię, można ich było spotkać przemykających się cichcem , ubranych podobnie jak przeciętni mieszkańcy i odróżniających się tylko gwiazdą Dawida na opasce , lub na klapie marynarki.

W pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji Żydzi mieli względną swobodę w poruszaniu się po mieście, gdyż w tym czasie Niemcy byli zajęci "blic krigiem" na wschodzie, a administracja niemiecka nie była jeszcze dostatecznie zorganizowana .

Po kilku miesiącach okupacji zaczęto organizować getto,

znakować Żydów przy pomocy opasek z gwiazdą Dawida i ograniczać ich poruszania się po mieście.

Razu pewnego byłem świadkiem następującego zdarzenia ,

Wracałem chyba ze szkoły , a prze de mną szedł niemiecki żołnierz , drugą stroną ulicy przechodził Żyd , który jak zwykle zdjął przed Niemcem czapkę , ale ten powiedział do Żyda - kom , kom .

Żyd przybiegł do Niemca struchlały i ja myślałem że będzie łomot , tym czasem Niemiec wskazał na opaskę z gwiazdą , która na ramieniu Żyda była zwinięta i wyglądała jak sznurek . Żyd usłużnie zaczął ją wygładzać , ale Niemiec powiedział - nein i rozkazał Żydowi zdjąć tą opaskę z rękawa wygładzić ją i porządnie założyć z powrotem . Następnie Niemiec i Żyd poszli , każdy w swoją stronę . Niemcy , co im trzeba przyznać , pilnowali porządku na każdym kroku

Do pilnowania porządku w getcie powołano policję żydowską uzbrojoną w długie białe pałki, na czele, której stał Żyd o nazwisku Karawan, oraz do zarządzania społecznością żydowską w getcie zarząd „ Judenrat „

Widziałem kilkakrotnie idąc do szkoły platformę , o wielkości 3 - 3 m. na wysokich dwóch kołach , pchaną przez 2-3 Żydów z getta , pod bacznym okiem żydowskiego policjanta , którym był ich słynny naczelnik , o nazwisku Karawan Zapamiętałem sobie jego przystojną , bladą twarz o smukłych rysach . Widziałem go zawsze uśmiechniętego , jakimś przylepionym do twarzy , niby to uśmiech , niby grymas . Był zawsze bardzo porządnie ubrany i mógł się podobać

Wysokie , błyszczące buty, rajtki , biała kurtka przepasana szerokim pasem , okrągła czapka , z niebieskim otokiem i gwiazdą Dawida , spod której spoglądała starannie ogolona twarz .

W ręce nieodłączny atrybut władzy , biała długa pałka .

Zrozumiałe , częste kontakty z Niemcami , dlatego ten jego prawie sterylny wygląd , w porównaniu do do innych ludzi wyglądał nader przesadnie .

Podobno przed likwidacją getta , uprzedzony uciekł , gdzieś prawdopodobnie do Polski

Platforma wypełniona była jakimiś łachmanami i obciągniętymi derkami , co było pod spodem nie trudno było się domyśleć . Zawsze ona była skierowana w stronę kirkutu . Ja tą platformę widziałem przypominam sobie chyba dwa razy . Raz jak obsługujący ją pchali w kierunku kirkutu i drugi raz jak ona stała z opuszczonymi dyszlami , a do około niej chodzili schyleni ludzie , tak jak by z niej coś spadło .

Ja wówczas nie domyślałem się co jest na tym wozie , choć ludzie mówili , że codziennie w getcie umierało kilka osób

Nie mogłem się temu zbyt długo przyglądać , bo musiałem pędzić do szkoły , chociaż ciekawiło mnie wiele rzeczy , ale pałętać się po mieście w owym czasie było bardzo niebezpieczne

Getto w Busku mieściło się pomiędzy odnogą Bugu, a szeregiem kamieniczek, zwykle jednopiętrowych tworzących rynek od strony drogi głównej w kierunku wschodnim. Do getta zawsze / również przed wojną / wstęp mieli tylko Żydzi i nikt nie chciał tam chodzić,

dlatego przygotowanie tej dzielnicy w czasie okupacji niemieckiej do celów getta nie wymagało żadnych przygotowań, oprócz tego, przesiedlono tam Żydów z innych stron miasta i okolic.

Ta wyłącznie żydowska dzielnica miasta istniała od zawsze, tylko za Niemców nazywano ją gettem. Za Niemców nie miała ona żadnego ogrodzenia i dlatego wymykanie się Żydów po pożywienie było stosunkowo łatwe. Jedna z głównych tras za jedzeniem prowadziła w kierunku Krasnego, za cmentarzem w prawo, przez pola i łąki do Żuratyna . Całe getto w Busku , a właściwie Stare Miasto , bo w jego obrębie mieściło się getto , obstawione było wokoło przez policję żydowską i Własowców . Przy każdym przejściu do getta był dwuosobowy posterunek

Żydzi jednak mieli tajne ,tylko sobie znane przejścia , którymi wymykali się poza miasto , za pożywieniem Wówczas byli przygotowani na wyjście z getta byli umyci , normalnie ubrani , jako tacy mieli ułatwione poruszanie się po mieście i okolicy .

Drugim sposobem wymykania się z getta było przekupowanie strażników , Korupcja wówczas była wszechobecna . Taką ucieczkę z getta opisuje na łamach str Internetowej „ Busk Poczta PL” niejaki Józef Blutreich , w artykule „ Życie za paczkę papierosów „ którą przekupił strażników na brance wejściowej do getta , uciekł i przeżył .

Poniższe zdjęcie przedstawia m / in, tego mieszkańca Buska Józefa Blutreich jako jednego z nielicznych ocalałych z holokaustu Żydów w Busku , wśród dziatwy szkolnej VII klasy Szkoły

Powszechnej w Busku , w 1937 roku .

Busk , rok 1937 , Szkoła Powszechna , w górnym rzędzie

Józef Blutreich ,/ zdjęcie własność mieszkańca Buska /

Raz widziałem kilku Żydów prowadzonych w szyku ,przez ich policjanta , z łopatami na ramieniu . Zastanawiał mnie ten widok, niby dziwny, dopiero po pewnym czasie zrozumiałem , że widziałem po raz pierwszy Żydów przysposobionych do pracy fizycznej , czego nigdy wcześniej nie widziałem .

Spędzałem wtedy dużo czasu na łąkach w zakolu Pełtwy w pobliżu Żuratyna, gdzie wypasano bydło i widziałem dużo ludzi kursujących pomiędzy Żuratynem, a Buskiem. Większą część z nich stanowili Żydzi, których nie zawsze można było rozpoznać, ponieważ

zwykle byli umyci i dobrze ubrani /ułatwiało im to poruszanie się po mieście /, a za miastem zdejmowali opaski; Pamiętam młodą, przystojną Żydóweczkę w białej bluzeczce, która oczarowała nas prostych chłopców ciekawą rozmową, pokazywała nam 50gr i mówiła o jedzeniu. Niestety byliśmy biedni prawie tak samo jak ona , potem poszła w kierunku Żuratyna , za chlebem.

Razu pewnego widziałem bardzo tragiczne zdarzenie , koło cmentarza w stronę miasta szedł Żyd ukrywający za pazuchą bochenek chleba, który nie zdążył się ukryć przed idącym z naprzeciwka ukraińskim małojcem w tryzubowej czapce.

Na ten chleb być może oczekiwali w domu , w getcie dzieci . Żydzi w swojej naturze byli bojaźliwi , zalęknieni , a jeszcze życie w ekstremalnie nędznych warunkach w getcie sprawiało , że nie raz byli doprowadzani do stanu kiedy człowiekowi jest już wszystko jedno , byle się to jak najszybciej skończyło

Nie będę opisywał okropności katowania tego Żyda przez tego ukraińskiego gieroja . Po pewnym czasie ów gieroj popędził tego nieszczęśnika na przeprawę na Pełtwie , która prowadziła do Żuratyna.

Przeprawę stanowiła dwuosobowa łódka, łańcuchem przypięta do linki rozciągniętej pomiędzy brzegami rzeki na wysokości rąk.

Ukrainiec wsiadł do łódki , a Żydowi kazał brodzić po szyję w brudnej wodzie i popychać łódkę. Żyd często się potykał o nierówności dna rzeki i wtedy Ukrainiec topił go i przytrzymywał jego głowę w wodzie, aż do utraty przytomności.

Kiedy w końcu wywlókł tego nieszczęśnika na brzeg, zaczęło się od nowa katowanie. Z gestykulacji można było wywnioskować, że Ukraińcowi chodziło o to ,żeby Żyd przyznał się kto mu dał ten chleb.

Obserwowałem to zdarzenie z ukrycia z przerażeniem patrząc na mordowanie na moich oczach człowieka i po raz pierwszy w życiu doznałem bólu bezradności , że nic nie mogłem zrobić

Przed likwidacją getta Niemcy zażądali od Judenratu kilku kilogramów złota i innych kosztowności w zamian za tygodniową prolongatę terminu likwidacji getta,a po upływie następnego tygodnia następne żądania i znowu następne , aż do wyciągnięcia od Żydów wszystkiego .

Sądnym dniem dla Żydów okazał się dzień 21 i 22 maja 1943 roku .W dzień likwidacji getta całe centrum miasta obstawione zostało gęstym kordonem głównie Własowców , milicji i kierujących akcją gestapowców .

Wszystkich Żydów spędzono na rynek , gdzie nastąpiła selekcja , zdrowych , silnych nadających się do pracy na prawo , pozostałych na lewo . Cały rynek był obstawiony przez Własowców i gestapo .

Całą akcją kierował specjalny oddział żandarmerii i Własowców wyspecjalizowany w likwidacji Żydów , kolejno w różnych miastach

Skąpe informacje co działo się na rynku mieszkańcy uzyskiwali od pracowników straży pożarnej , którzy z wieży strażackiej mieli dobry ogląd całego rynku , getta i części miasta zamieszkałą przez Żydów i widzieli skąd spędzano Żydów na rynek .

Żydzi przeczuwali nieszczęście i chowali się po różnych wcześniej przygotowanych schowkach i zakamarkach , na strychach , w piwnicach i innych przemyślnie przygotowanych skrytkach

Żydzi przed drogą śmierci , w tle samochody „ budy „
do przewozu ofiar na miejsca straceń /foto z Internetu /

W ten dzień wszystkie urzędy , szkoły , kościół , cerkwie były zamknięte i wychodzenie na ulicę było surowo zabronione pod karą śmierci . We wczesnych godzinach , aż do przedpołudnia od strony miasta i kirkutu słychać było gęstą strzelaninę z broni palnej i jakiś złowieszczy pomruk , który trudny był do zidentyfikowania .Po południu odbyło się przewożenie Żydów , wyselekcjonowanych na rynku i zdolnych do pracy z rynku do

Krasnego . Teren w rejonie koło cmentarza był otwarty , nie zabudowany i uciekających przewożonych samochodami ludzi , jak i ich rozstrzeliwania można było widzieć dość dokładnie , bo mieszkałem około 100m. od cmentarza i to widziałem .

W pierwszym dniu holokaustu 21 maja 1943 roku pojawiły się na tej drodze kilka samochodów ciężarowych przewożące Żydów do stacji kolejowej w Krasnem . Były te lekkie samochody , o niskich burtach poruszające się ze względu na zły stan drogi z prędkością około 50 km./h , co około 25 m. pomiędzy sobą .

Na samochodach tych było po kilkanaście Żydów , przeważnie były to młode Żydówki i jeden Własowiec , który bez przerwy strzelał z karabinu , do uciekających z samochodów Żydów , którzy uciekali w kierunku pól i rosnącego tam zbóż

W tym czasie słychać było gęstą palbę karabinową strzelających z wszystkich samochodów Własowców , ale jeszcze bardziej przejmujący krzyk i przeszywający powietrze lament zabijanych w czasie uciekających

Później jeszcze przez kilka dni ich ciała leżały po rowach , przebiegających wzdłuż drogi do Krasnego i bocznego ogrodzenia cmentarza . Ile ciał mogło leżeć w rosnących wokół cmentarza zbożach nie da się powiedzieć , te które sam widziałem leżących w rowach mogło być około 5 - 7

Ludzie w tym czasie pracowali w polu , przejeżdżali koło leżących ciał , nawet dzieci w pobliżu paśli krowy i wszyscy

starali się nie patrzeć w tamtym kierunku . Dopiero po paru dniach tych ciał już nie było , zostali pochowani gdzieś koło cmentarza . Dziś można przypuszczać , że wzdłuż drogi do Krasnego , może być kilka podobnych mogił , o których nikt nic nie wie . Najwięcej zabitych leżało pomiędzy młynem , a cmentarzem w zbożach rosnących na istniejących w tym miejscu , w tym czasie polach uprawnych , oraz w szerokim rowie , który przebiegał ówcześnie obok bocznego ogrodzenia cmentarza .

Po południu słychać było przechwalających się typów z pod ciemnej gwiazdy / których nigdzie nie brakuje / , którzy ponoć w ramach przymusowych prac żerdziami rozsuwali zwłoki , tak aby jak najwięcej zmieściło się w zbiorowym grobie .

Ludzie odwracali się od nich z niesmakiem i nie chcieli z nimi rozmawiać i w to wierzyć . Na drugi dzień w drodze do szkoły widziałem wiele trupów , zastrzelonych Żydów , wzdłuż drogi od mostu na Bugu , aż do kościoła . Widziałem starego , siwego Żyda , którego znałem z widzenia , bo miał sklep bławatny na rynku , który leżał pod mostem , na dnie wybrukowanego koryta rzeki , trzymającego w w objęciach małe dziecko .

Wyglądało tak jakby go zrzucono z tego mostu , ale dziecka z rąk nie wypuścił . Widziałem zastrzelonego młodego chłopca , który chodził ze mną do szkoły , ale był z innej klasy i znałem go z widzenia , bo często biegaliśmy na przerwach po korytarzach i po podwórku

Długo zastanawiało mnie to i nie mogłem pojąć dlaczego zginął , przecież wyglądał zupełnie tak samo jak my ,

Widocznie był Żydem i mieszkał w getcie

Pamiętam, że w ten dzień modlitwa przed rozpoczęciem lekcji trwała dłużej, w jakiejś zadumie, bo smutek i lęk ogarniał również rozkrzyczanych zazwyczaj dzieci.

Kiedy wracałem ze szkoły , przed południem nie było już śladu po rozstrzelanych , a miasto było uprzątnięte i ślady krwi zasypane piaskiem, tylko pod mostem na skraju wybrukowanego dna rzeki leżał stary Żyd nadal ściskając w ramionach dziecko, jakby chciał je chronić jeszcze po śmierci.

W następnych dniach ilość zastrzelonych Żydów była znacznie mniejsza , niżeli w dniu pogromu, Żydzi uciekali w panice w pierwszym dniu holocaustu , a w następnych dniach wracali cichcem do domów, po potrzebne im rzeczy i nie wiedzieli, że miasto nadal jest obstawione przez Własowców, którzy zwłaszcza po godzinie policyjnej strzelali do wszystkiego co się ruszało.

Własowców można było łatwo rozpoznać, bo mieli szynele koloru kawowego / jak sowieci /, sowieckie karabiny, a czapki coś pośredniego między baranicą a tryzubem.

W następnych dniach tylko przejmująca cisza po tej stronie miasta gdzie było getto przypominały o niedawnej tragedii .

Mimo zakazu często zdarzały się plądrowania pożydowskich domostw , bieda popychała ludzi do różnych niegodziwości .

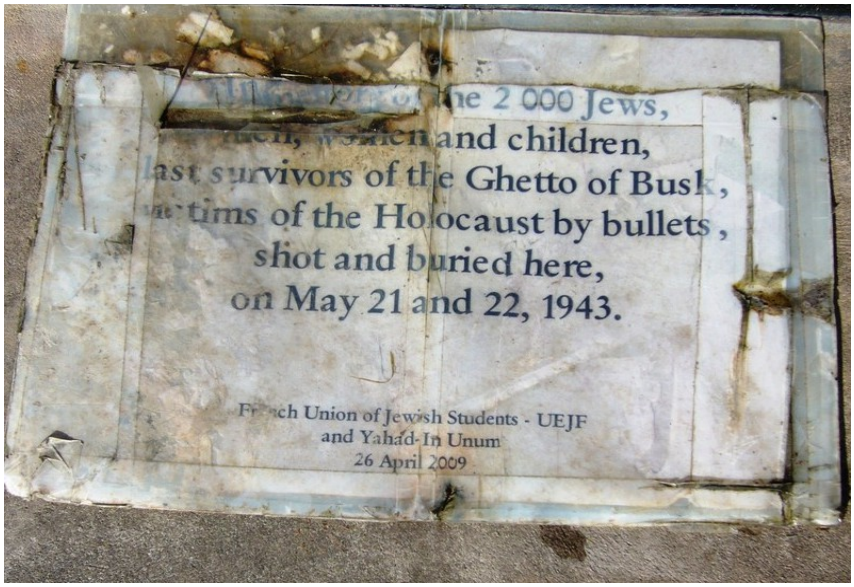

Busk , rok 2009 , notatka upamiętniająca zagładę w tym miejscu 2000 Żydów /foto z Internetu /

Rok 2006 , obelisk upamiętniający Holokaust , macewy , widok na miasto / foto ze zbioru autora /

Busk , obelisk na kirkucie , ustawiony w maju 2005 roku upamiętniający Holocaust / foto ze zbioru autora /

6 / Byłem świadkiem holokaustu

Nie raz chciało by się już zapomnieć , ale jednak wspomnienia szczególnie te takie drażliwe które mocno się wryły w pamięć , nie chcą jakoś odejść i stale nachodzą dokuczliwe myśli przeżyć z dzieciństwa .

Jedno z takich wspomnień jest dzień 22 maja 1943 roku , dzień likwidacji żydowskiego getta w Busku w czasie okupacji niemieckiej .

Pamiętam , że w ten dzień ogłoszono przez władze niemieckie jakby zamrożenie miasta . Wszystkie sklepy , szkoły , kościół , urzędy i inne miejsca użyteczności publicznej były zamknięte - nieczynne , a poruszanie się po mieście było karane , niedługo po tym sami zrozumieliśmy dlaczego nie można było wychodzić na ulicę i poza podwórko

Ludzie czuli , że coś wisi w powietrzu , jednak nie wiedzieli coś konkretnego .Wymęczone okupacją społeczeństwo było zobojętniałe i codzienne troski wypełniały szare okupacyjne życie ludzi , którzy kombinowali jak związać koniec z końcem . Ja wtedy miałem 10 lat , byłem wścibski i ciekawski wszystkiego co się wokół działo . Miasteczko Busk było zresztą podobnie jak dzisiaj , miastem spokojnym i cichym , nie było tam zgiełku ,tak charakterystycznego dla wielkich miast , czasem zawyła syrena w browarze lub sygnaturka w kościele W ten dzień było jakoś inaczej naprzód przejmująca cisza , a potem od strony łąk dał się słyszeć jakiś niepokojący głoś , który

trudno było zidentyfikować.

I była to swoista symfonia śmierci , jedyna , niepowtarzalna w swoim rodzaju . Ja wówczas nawet nie wiedziałem , ze w tamtej części miasta jest cmentarz żydowski i z tego kierunku pochodzą te odgłosy

Osowiali ludzie przemykali , pomiędzy domami z nisko opuszczonymi głowami , robiąc znak krzyża i oglądając się za siebie

To był rzeczywiście sądny dzień dla miasta

To był bardzo głośny płacz , krzyk , wrzask umierających ludzi , który mieszał się wibrował i niósł się na całą okolicę .

To Ci nieszczęśnicy tak żegnali się z tym światem , że mogli tylko krzyczeć w swej bezsilności .

W czerwcu 1943 roku , na urodziny wodza , Himmler zameldował Hitlerowi , że problem Żydów w Polsce i na Ukrainie został ostatecznie rozwiązany , zapomniał przy tym dodać , że stopień zezwierzęcenia rasy nadludzi w Rzeszy osiągną apogeum

Pamiętam , że w 1943 roku zaaresztowany został przez gestapo sąsiad – Ukrainiec , o nazwisku Ciokan , który pomagał Żydom

Po kilku miesiącach jego żona otrzymała pisemne zawiadomienie , że jej mąż zmarł śmiercią naturalną , w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu .W Busku ukrywaniem Żydów zajmowali się Polacy z Niemieckiego Boku , tacy jak niżej :

- Pani Fedorska ,
- Władysław Jurdyga ,
- Małko .

7 / Ukrywanie Żydów u P. Fedorskiej

Była to jesień 1943 roku , po przegranych bitwach na froncie wschodnim , pod Stalingradem , Moskwą , Leningradem Niemcy byli świadomi swojej klęski na wschodzie i ich czujność i służalczość były znacznie osłabione .

W tym czasie nacjonalizm i okrucieństwo ekstremistów tubylców sięgnęły szczytu , a administracja niemiecka już nie miała na tyle siły ażeby nad tym panować . Były to czasy kiedy getto w Busku zostało już zlikwidowane , a miejsce po Żydach tchnęło przejmującą ciszą i pustką . Ludność polskiego pochodzenia czuła coraz większe zagrożenie , a największą grozę stanowiły obserwowane nocą łuny płonących dookoła Buska wiosek . Ludzie wychodzili na drogę i załamywali ręce : o to palą Adamy , tam to chyba Kozłów , Rokszyn a tam daleko to chyba Grabowa . Na drugi dzień dowiadywaliśmy się przeważnie od żołnierzy niemieckich o szczegółach tych pogromów , bo oni byli alarmowani i forsownym marszem wysyłani do tych pogromów . Wtedy to huknęła po mieście fama , że w domu P. Fedorskiej ujawniono grupę ukrywających się Żydów . Wydał ich podobno sąsiad Ukrainiec . Wg relacji świadków po wywleczeniu z piwnicy ukrywających się , zaczęło się katowanie , w tym najwięcej P Fedorskiej . Na szczęście jej dzieci wówczas były w szkole i to ich uratowało , bo zapewne czekał ich ten sam los co skatowanych . Oprawcy , byli to Własowcy i milicjanci , którymi

dowodzili gestapowcy ,dopytywali się „ gdzie są dzieci „ . Dzieci uprzedzeni przez ludzi nie wrócili do swego domu po tym wypadku , ale później jak wszystko się uspokoiło .

Rodzina Fedorskich , to matka P. Fedorska , syn Ryszard i córki : Lidia , Krystyna i Zofia . Ojciec i mąż Franciszek Fedorski burmistrz Buska zmarły w 1934 roku . Dzisiaj trudno opisać grozę tej sytuacji , przecież jakakolwiek pomoc wówczas Żydom karana była śmiercią i w powietrzu zawisło pytanie co teraz będzie , wszyscy po cichu szeptali że Fedorska już nie żyje , że Fedorska nieboszczka . Pamiętam z tego czasu , mniej więcej tydzień po tym wypadku , grupka dzieciaków ślizgała się po zamarzniętym Bugu , w okolicach śluzy . W tej grupce byłem i ja , oraz dwie siostry Fedorskie . Pamiętam że obie siostry były jakieś milczące , wyciszone i nie rozmawiały o niedawno odbytej tragedii . Pamiętam że dzieciaki uszanowali to milczenie i nie podejmowali tego wrażliwego tematu . Powoli zapominano o tych wypadkach i do końca nikt nie wiedział co się stało z P. Fedorską . Dopiero później okazało się że P. Fedorska zdołała zbiec z aresztu i do końca naszego pobytu w Busku ukrywała się u znajomych .

Ukrywani u Fedorskich Żydzi , od maja do listopada 1943 roku , to starsza pani Heler i pani Graf z dwójką dzieci .

Zostali oni wszyscy straceni i pochowani na cmentarzu żydowskim na Lipibokach , zaraz na drugi dzień po ujęciu

Busk , rok 2020 , dom Fedorskich w którym ukrywani byli Żydzi /foto ze zbioru autora /

Na zdjęciu dom Fedorskich , widoczny ,do strony podwórka ganek , widocznie ten na którym wg opowiadania mojej siostry Antoniny Cwen , koleżanki Lidii Fedorskiej , zawsze stały gary zupy , niby przygotowanej dla spodziewanych gości , ale gości nigdy nie było , a gary zupy, owszem , stały jak zawsze .

Na zdjęciu widoczna wysoka podmurówka domu wskazująca na istnienie pod tym domem rozległych piwnice, w których mogli mieszkać ukrywający się Żydzi .

Busk , rok 1943 , na zdjęciu od lewej : Lidia Fedorska , A. Cwen / siostra autora/. A. Podhalicz , / foto autora /

8 / Ostatnia ofiara Holokaustu w Busku

Żył na Niemieckim Boku , przy ulicy Sokoła , jako sąsiad Jurdygi niejaki Żyd nazwiskiem Dancygier . Był samotny i trudnił się fiakrowanien . Codziennie fiakrem , lub dorożką kursował pomiędzy Buskiem , a Krasnem , przewożąc ludzi z Buska na stację Krasne , lub przywożąc ich z pociągów do miasta . Był to zawód wówczas intratny , bo zawsze przynosił pieniądze , które przy żydowskim ciułaniu urastały do fortuny , tak , że u niego zawsze można było coś pożyczyć , bo Dancygier był życzliwy dla ludzi .

Lubiany był też dlatego , że jak sam nie mógł kursować to zawiadamiał sąsiadów – gospodarzy , którzy też dorywczo parali się fiakrowaniem , szczególnie zimą , w okresach świątecznych , czy w chwilach wolnych od prac polowych .

Mój ojciec też często korzystał z życzliwości tego sąsiada , bo o pieniądze w tych czasach było bardzo trudno i każdy grosz się liczył .Później nastąpiły złe czasy , 1 września 1939 roku wybuchła II Wojna Światowa , nastała w Busku od 19 września 1939 roku do czerwca 1941 roku okupacja sowiecka , wywózki na sybir , prześladowania katolików i wszystkiego co polskie . Mordowanie Buszczan , opisuję w felietonie p. t. " Prawda o mordzie NKWD w czerwcu 1941 roku , w budynku Starego Sądu ", które nastąpiło w przeddzień wkroczenia Niemców do Buska .

Wkroczenie Niemców do Buska nastąpiło 30 czerwca 1941 roku i od razu rozpoczęła się gehenna narodu żydowskiego

Po założeniu getta Dancygier zaczął się ukrywać przeważnie w domostwach Władysława Jurdygi , choć widziano go i w innych miejscach . Opowiadali sobie ludzie , że w dnie deszczowe lub wieczorami pojawiała się w polu , pomiędzy łanami zbóż jakaś dziwna zjawa i tak szybko znikała , jak się pojawiała . Ludzie szybko zaczęli kojarzyć fakty i ile w tym było prawdy , a ile ludzkiej wybujałej fantazji nie wiadomo . Ale znowu mówiono , widziano gdzieś tam Dancygiera , ale po jakimś czasie o tym zapominano .

Ogólnie ludzie dobrze wiedzieli o ukrywaniu się Dancygiera , co niektórzy zostawiali w tych miejscach chociażby pajdy chleba garniec zupy lub mleka , od tak sobie , a po jakimś czasie to znikało .

W pierwszej połowie 1943 roku trwały zacięte walki na froncie wschodnim , na rubieży Brody , Równe

To wtedy do polowego szpitala urządzonego w Szkole Powszechnej w pobliżu kościoła zwożono rannych z tego frontu , a zmarłych z tego szpitalu chowano na posesji kościoła , w sumie 81 zmarłych .

W połowie lipca atak pancerny Sowietów , pod dowództwem gen. Rybałki przełamał front pod Brodami i pognał do Buska . Tutaj Sowieci doszli do rynku , ponieważ w Busku wszystkie mosty na Bugu i Pełtwie zostały wysadzone w powietrze . Z drugiej strony szedł drugi atak pancerny na kierunku Złoczów – Lwów . Ten atak opanował Krasne , następnie doszedł do Buska . Pierścień okrążenia garnizonu niemieckiego zamknął się w Busku . Tutaj utworzyła się kuriozalna sytuacja , stary rynek , Niemiecki Bok były w rękach

Sowietów , natomiast na Lipibokach , Strunibabach byli jeszcze Niemcy , którzy kombinowali jak przebijać się na zachód . To wtedy w samo południe podpalone zostały całe Lipiboki przez Sowietów , aby wykurzyć z nich Niemców

Całą tą sytuację obserwował z ukrycia , przez szpary w ścianach stodoły Dancygier , który oczekiwał Sowietów jak zbawienia i dobrze słyszał rozmowy ruskich i tumult walk . Słyszał głosy sowieckich żołnierzy na Niemieckim Boku , myślał , że już całe miasto jest wyzwolone , przecież przez tyle lat czekał na takie wyzwolenie

Nie mógł się już doczekać zbawiennego wyzwolenia , wyszedł ze swojej kryjówki – stodoły i szedł na spotkanie Sowietów .

Na jego nieszczęście z tego kierunku , Lipiboki szły niemieckie patrole , które szukały możliwości przebijania się na zachód . Tak wpadł w ręce Niemców Dancygier i został rozstrzelany na miejscu .

Zginął dosłownie w ostatniej godzinie okupacji niemieckiej , na progu wyzwolenia , którego oczekiwał przez ponad rok ukrywania się . Wszystkie takie wiadomości uzyskiwaliśmy od rodaków , którzy po zajęciu Buska przez Sowietów , wrócili „ na swoje „ aby po paru miesiącach , w ramach tzw. repatriacji znowu musieli wyemigrować na zachód , na zawsze . Od nich dowiadywaliśmy się wiele ciekawych rzeczy . To np. że znany polakożerca - Ukrainiec , wójt przedmieścia Niemiecki Bok , Puczyński , po wyzwoleniu miasta przez Sowietów , aresztowany przez nich , powiesił się na własnych kalesonach

9 / Holocaust w Busku wg Pamiętnika Ludomiła Szubartowicza , mieszkańca Wolan k./ Buska

Centrum Buska w samej rzeczy było w absolutnej większości zamieszkałe przez Żydów. Toteż powołanie getta i umieszczenie w nim wszystkich Żydów okazało się być dla Niemców pewnym problemem. Ostatecznie zorganizowano dwa getta. Jedno obejmowało prawy brzeg tej odnogi Bugu, która przepływała przez turbinę elektrowni, a kończyła na murach okalających kościół , drugie rozciągało się w rejonie bożnicy / synagogi /, a więc w tej części miasta, jaka lokalizowała się po drugiej stronie rynku, od strony bezpośrednio przyległej do łąk, przez które wiodła kładka na Długą Stronę. W tym getcie byłem gościem u znajomego Żyda , któremu dostarczyłem parę kilogramów razowej mąki , według uzgodnienia między nim a matką , w zamian zabierałem dla siebie buciki .

Do getta wciskałem się przez dziurę w deskach , stanowiących ogrodzenie . Kiedy byłem w mieszkaniu owego Żyda pamiętam opanowało mnie ogromne wzruszenie i zarazem litość i współczucie dla przebywających tam ludzi. Mieszkanie przypominać mogło jakiś przeładowany magazyn różnych rupieci. Kilku brodatych starych Żydów modliło się nie zwracając na mnie żadnej uwagi.

Smród lizolowy nie pozwalał na długie tam przebywanie. Rad więc byłem, kiedy pobrawszy buciki, szybko ulotniłem się i na ulicy getta wchłonąłem nieco świeżego powietrza. Tym lizolem przeniknęło moje ubranie do tego stopnia, że jeszcze w domu odsuwano się o de

mnie i w końcu musiałem go zdjąć i dać do przeprania. Przez długi czas myślami wracałem do tego mieszkania w getcie i do tych obecnych tak biednych Żydów, wciąż rozmyślając nad zmianą ich gorzkiego losu . Dawne urazy i gniew z okresu witania przez nich Bolszewików jako wyzwolicieli, czy te, które wywołane były ich aroganckim zachowywaniem się wobec Polaków, ich udziałem w wywozie Polaków na Sybir, ich udziałem w donosach i morderstwach na Polakach , ustąpiły miejsca współczuciu i gotowości pomocy .

Getta żydowskie zostały zorganizowane przez Niemców z kilku powodów, między innymi chodziło o to, by Żydzi zostali odosobnieni od innych narodowości w miejscu wydzielonym, a więc łatwym do kontroli i nadzoru i stanowiącym jakby przyczółek do podejmowania kolejnych działań , aż do ich całkowitej likwidacji.

Nawet owo zasmradzanie lizolem gett, mające stanowić profilaktykę przed rozwojem chorób, miało swój znamienny cel.

Specjalnie przeszkolone psy niemieckie, wyczulone na zapach lizolu, łatwo w ten sposób odnajdowały każdego ukrywającego się Żyda. Najważniejszym powodem tworzenie gett było jednak wywołanie ich upokorzenia i psychicznego załamania, a więc stanu depresyjnego, jaki powodował, że Żydzi po tym chętnie, bez oporu kładli się do przygotowanego dołu , oczekując strzału i końca udręki.

Gdyby nie było gett Żydzi na pewno nie kopaliby sami dla siebie dołów na pochówek, nie kładliby się do nich na podstawie polecenia niemieckich katów, chociaż było to pod groźbą skierowanych . w ich

kierunku luf karabinowych.

Świadomi śmierci , podejmowaliby obronę za wszelką cenę.

Każde zwierzę w. obliczu śmierci broni się tak jak może, a co dopiero człowiek. Pamiętam, jak na jednym z polowań, w którym brałem udział, dogonił postrzelonego zająca pies, wyżeł, i jak ten" zając momentalnie, gdy wyczuł psa w pobliżu, odwrócił się i pierwszy zaatakował go zębami i skokami. Nawet zając wykazuje zmysł obronny , a Żydzi przy likwidacji getta, już zatracili ten zmysł, wsiadali do samochodów, a po tym posłusznie kładli się do rowów, pragnąc jak najszybciej zginąć. Polacy organizowali dla Żydów przebywających w getcie pomoc. Dostarczano Żydom przede wszystkim żywność, otrzymując w zamian różne rzeczy, poczynając od zegarków, a kończąc na fortepianach lub pianinach , Żydzi chętnie pozbywali się balastu, z którym nie mogli sobie poradzić w ciasnych stłoczonych mieszkaniach. Wiele rzeczy dawali Polakom na przechowanie , na przykład znajomy nasz żyd nazywany Bławatem / prowadził sklep naprzeciw synagogi z tekstyliami – bławatami / przechowywał u nas szafę dębową trzydrzwiową i jemu podawaliśmy żywność .

0 organizowaniu pomocy żywnościowej dla getta dowiedziałem się też od Kazimierza Franciszkiewicza, mieszkańca ul .Wołoskiej, zdecydowanego przeciwnika Żydów przed Wojną , działacza spółdzielczego. Uzgadniał ze mną akcję niesienia pomocy dla getta nakłaniając bym wziął w niej udział i wyraziłem zgodę, oczekując

konkretnych instrukcji. Do akcji nie doszło , brutalny atak na getto, zorganizowany przez Niemców zniweczył wszystko.

Oczekujący pomocy Żydzi spędzeni zostali na rynek, a potem wywiezieni do lasu pod Adamy , gdzie zginęli podziurawieni kulami MP /Maschinen pistole/ przez siepaczy germańskich / nie zgodne z prawdą , przypisek autora – zginęli na k i r k u c i e /

Pomoc dla Żydów w Getcie w dużej mierze byka utrudniana nie tyle przez Niemców ,ile przez policję żydowską. Wszystkie przejścia do getta blokowała policja żydowska.

Mój sąsiad, Jojne Lejba, też nadzorował jedno z takich przejść.

W początkowej fazie okupacji przychodził do nas codziennie , graliśmy w szachy , teraz w granatowym uniformie popędzał żydów idących do pracy z łopatami ,przy pomocy zbyt mocnych argumentów do słuszności, że praca daje zadowolenie - pałki gumowe,

Kiedy pewnego dnia nasze oczy się zetknęły na jednej prostej, Jojne odwrócił się szybko. Widać było mu przykro. Skąd jednak się znalazł w policji żydowskiej - tego nie wiem i wcześniej nigdy bym nie dopuścił myśli, że będzie zdolny wdziać na siebie wspomniany mundur policyjny i bić swoich rodaków .Wcześniej wymordowali mu Niemcy całą rodzinę. Osamotniony musiał biedak dojść do wniosku, że ta droga go ocali.

Może, jak ten zając, podjął obronę życia przed psem niemieckim. Szkoda mi było Jojne. Był młodym wysportowanym mężczyzną, mógł więc stać się wspaniałym żołnierzem , partyzantki.

Nie wiem też, czy przeżył, uciekając gdzieś w leśne kryjówki, czy Niemcy go wykończyli jak innych, czy bronił się przed śmiercią, czy kładł dobrowolnie do dołu i czekał na nią, jak na zbawienie niosące kres wszelkim udrękom tego padołu. Dzień apokalipsy rozpoczął się jeszcze przed świtem któregoś wyznaczonego przez Niemców terminu, który miał stanowić o zagładzie getta, a było to w maju lub czerwcu roku 1943. Niemcy otoczyli getto, uderzali kolbami karabinów w okna i krzyczeli : Juden auf ! Wszystkich gromadzono na rynku. Tutaj odbywała się segregacja . Zdolnych do pracy odwożono gdzieś do budowania różnych objętych tajemnicą schronów i obiektów wojskowych /potem, dla zachowania tajemnicy - rozstrzeliwano/, starszych niedołężnych, kobiety i dzieci pod Adamy / na kirkut – przypisek autora / na rozstrzelanie, kilkanaście,podobnych do aniołków , pięknych dziewczyn i kobiet odwieziono do siedziby Gestapo, gdzie zniewolone zostały do pełnienia służby w roli "Medchen fur alles"

Jedną z nich dobrze znałem z widzenia. Była blondynką, dość szczupłą, niebieskooką, z długimi pięknymi włosami, zgrabną, sylwetką przypominającą Wenus z Milo. Za czasów okupacji sowieckiej nie raz ukradkiem patrzyłem na nią spacerującą z rówieśniczkami po parku. Ostatni raz natomiast widziałem ją w marcu 1944, kiedy obok mostu przy tamie na Bugu prała jakieś swoje ciuszki. Spoglądnęła na mnie, a ja na nią. Wydawało mi się, że jeżeli zwróci się do mnie o pomoc, wskażę jej drogę ucieczki i zechcę

schronić . Warta była tego , była niepowtarzalną pięknością.

Cóż nie odezwała się do mnie. Może się bała, bym ją nie zadenuncjował, może wierzyła swoim partnerom, którzy przy miłosnych igraszkach na pewno zapewniali, że nie może mieć najmniejszych obaw o życie.Tymczasem przy zbliżeniu się frontu w pobliże Buska w 1944, a o tym mówił mi Kazimierz Franciszkiewicz , pewnego dnia załadowano wszystkie owe piękności na samochód i oznajmiono, że wyjazd jest związany z ewakuacją.

A kiedy na inny samochód ładować zaczęto sztychówki, Żydówki przeczuwając tragedię, podniosły wrzask. Uciszone, zostały szybko kolbami karabinowymi , gdy samochód ruszył i była to ich ostatnia droga. W czasie, kiedy likwidowano getto, byłem akuratnie uczniem 2-letniej szkoły handlowej w Busku. której nazwa brzmiała : Die Handell schule mit Po).- nischen Unterricht sprache:

Lekcje odbywały `się w porze popołudni"owej. Szkoła mieściła się w 7-mio klasowej szkole powszechnej męskiej, tuż obok kościoła.

Kiedy zatrzymałem się na podwórzu szkolnym, zaważyłem, jak od strony plebanii wyjechał drabiniasty wóz z zaprzęgiem konnym. Woźnica szedł z batem i lejcami w dłoni obok wozu. Na wozie pod szczyty drabin leżały nagie trupy mężczyzn ; kobiet, a może i dzieci.

Ciała były świeże , pamiętam, jak na szczycie tej góry trupów leżało ciało młodej kobiety. Piersi, brzuch oraz kończyny trzęsły się pod wpływem drgań wozu niczym jakaś masa galaretowata. Podobno dopiero co, tak przynajmniej opowiadali mi koledzy" ze szkoły ,

kobieta ta została wyrzucone z domu getta , przez okno na bruk.

Będąc jeszcze w powietrzu , gestapowiec, którego nazywano Bronkiem, serią z automatu raził ją śmiertelnie. Wspomniany gestapowiec, Bronek był jak się wydaje, najpopularniejszym spośród oprawców niemieckiej policji , młody, zawsze ,elegancki, przystojny, zadbany. rzucał się w oczy wyjątkowo, bowiem zawsze szedł w parze ze swoim psem wilczurem. Mówił bardzo poprawnie i czysto po polsku . Po likwidacji getta, Bronek dokładnie penetrował wszystkie domy w poszukiwaniu ukrytych w nich jednostek, przy czym nieodzowne usługi wyświadczał mu jego pies. Wyciągniętych z ukrycia Żydów wpierw odzierał z szat / pewnie pod groźbą lufy automatu polecał się rozbierać? /, potem nagich rozstrzeliwał .

Na pewno sam też zanurzał swoje wyperfumowane ręce w łachmany żydowskie , aby powyciągać z nich zielone banknoty lub jakąś biżuterie. W każdym razie dla Bronka i jemu podobnych likwidacja getta stała okazją pozyskania ogromnego majątku, który wysyłany był do rodzin w Rajchu albo jak w przypadku Bronka, pewnie gdzieś na Śląsk , skąd niewątpliwie pochodził. Któregoś dnia wielu z nas uczniów wspomnianej szkoły postanowiło zbliżyć się i obejrzeć opustoszałe i cuchnące getto. od strony plebanii podeszliśmy do wymarłych domów. W pewnym momencie przed nami, jakby z ziemi wyrosły - ukazał się Bronek ze swoim psem. Zaczęliśmy uciekać ile tylko mieliśmy sił w nogach. Gestapowiec spuścił ze smyczy swojego wilczura i poszczuł nas nim. Myślałem, że zostaniemy co najmniej

pogryzieni, gdyż wcześniej nie raz widziałem, jak pies ten gryzł prowadzonych Żydów i targał ich za odzież. Nic jednak takiego się nie wydarzyło.

Pies szczekał i biegał dookoła nas, jakby chciał niczym owce spędzić nas wszystkich do kupy, nie czyniąc nam żadne szkody.

Na temat Bronka podjąłem raz rozmowę z Frankiem Biskupem /mieszkańcem ulicy 'Wołoskiej w Busku w czasie okupacji sowieckiej i nienieckiej/, który , o czym wcześniej nigdy nie słyszałem poinformował mnie, że Bronek zginał w Busku ciekawych nader okolicznościach , bawił się mianowicie ze swoim psem i kiedy odwrócił swój automat /MP/ rękojeścią, do czworonogiego aby go odepchnąć od siebie ,ten zębami dotknął. spustu i seria z automatu przeszyła brzuch jego właściciela.

Można. wiec było na nagrobku gestapowca śmiało umieścić napis : " Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka" Któregoś późniejszego dnia po likwidacji getta znalazłem się w okolicy kina, z którego po skończonym seansie wylała się grupa żołnierzy w mundurach feldgrau wtedy ktoś."usłużny" doniósł im , że wśród zabudowań targowicy ukrył się Żyd ,Większość żołnierzy natychmiast biegiem obstawiła nieopodal stojące zabudowania, podejmując poszukiwania za Żydem.

Widziałem, jak sporo z nich biegło po łące obok rzeki Słotwiny, zaglądając w zakamarki, w których mógł się uciekinier schronić

O ile mi wiadomo, Żyda raczej nie znaleziono. Na podstawie tego zdarzenia mogłem jednak skonstatować, że WERMACHT też

chętnie przyczyniał się i brał udział w likwidowaniu Żydów.

Jakaś cząstka winy za eksterminację Żydów z całą pewnością spada również i na WERMACHT . Spośród gestapowców znany mi był szczególnie jeden, który przypominał swą twarzą Japończyka.

Miał mocno skośne oczy, ciemną cerę, był niskiego wzrostu.

Widziałem go kilka razy kiedy konwojował Żydów. Raz szedł, stawiając swoimi kabłąkowatymi nogami zamaszyste kroki, z dzielnicy Lipiboki. za nim już to stąpał już to podbiegał staruszek Żyd. Widocznie miał polecenie od gestapowca aby trzymał się jego butów, w przeciwnym razie zostanie zastrzelony . Ratował więc swoje życie ze wszech miar i starał się aby między nim a gestapowcem nie zaistniała różnica , która mogła dać temu drugiemu pretekst do oddania strzału. Kiedy więc odległość między nimi wynosiła około dziesięciu netrów ,staruszek podrywał się do biegu niczym sprinter i hamował dopiero przy plecach szwabskich .

Scena ta powtarzała się wielokrotnie. Czy jednak obserwowany Żyd na długo uchronił życie - trudno powiedzieć.

Wydaje się i na pewno tak było, że los jego był przesądzony , swoim biegiem raczej zbliżał się do śmierci, niż miałby się od niej oddalać. Opowiadał ni kolega, Bolek Malik , jak jedna żydówka po rozstrzelaniu i przykryciu ziemią, a było to na kirkucie w dzielnicy Lipiboki, w jakiś cudowny sposób wygrzebała się z dołu i podjęła ucieczkę z miejsca, gdzie były rozstrzeliwania.

Stała się postrachem dla tych, którzy ją biegnącą zauważyli i

wygląd jej był przerażający, stanowił swoiste kuriozum.

Nagie jej ciało było mocno skrwawione , włosy miejscami zlepione krwią, oblepione ziemią, twarz wysmarowana błotem, w oczach strach i bojaźń , sprawiała wrażenie obłąkanej, bo i w rzeczy samej z pewnością taką była

Biegła przed siebie, nie myśląc zapewne dokąd . Póki po drodze napotykała Polaków , mogła liczyć przynajmniej na współczucie , jeżeli natomiast na tej drodze ucieczki jawili się Ukraińcy, spodziewać się musiała denuncjacji i kierunku powrotnego na rozstrzelanie

Którą z tych dróg wyznaczył jej los – nie wiadomo. Teraz, kiedy już Żydów nie było, coraz częściej wśród Polaków powtarzano , po Żydach kolej na nas . Wiele mieszkań pożydowskich zostało teraz opanowanych przez Ukraińców. Za wyjątkiem,dwóch bodajże sklepów "Rolnika'," inne prowadzone stały się przez Ukraińców. Podobnie restauracje, kawiarnie , młyny, rzeźnie itp. Ukraińcy potężnieli.

Niebawem tez nadchodziły wieści o mordach dokonywanych na Polakach .gdzieś tam daleko jeszcze od nas na wchodzie. Jeszcze wówczas mieliśmy cichą nadzieję, że do nas nie dotrze ta fala przepełniona krwią i nienawiścią, a co najmniej nie nastąpi to tak szybko. W tej opinii jedna mijaliśmy się z rzeczywistością.

Ukraiński Dżyngis-chan kroczył coraz śmielej i szybciej w kierunku polskich osad i miasteczek. Wzniecał pożary i mordował najniewinniejszych : kobiety, starców i dzieci, wykazując przy tym sadyzm, jakiego historia jeszcze nie zanotowała